Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 154. Kraków, czwartek 3 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 266. — Konto czekowe Nr 584.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Przyjaźniacka blaga.

Słusznie przewidzieliśmy we wczorajszym artykule, że przy cyfrach wkładek zmalałaby niezmiernie cyfra członków chrześcijańskiego związku zawodowego, którą się Zgórniak przechwalał na zjeździe przyjaźniaków. „Głos narodu“ przemilczał ostrożnie cyfry kasowe, podała je jednak „Nowa Reforma“. I istotnie okazują się z tych cyfr szczególne rzeczy.

Gdzie pieniądze?

Dochód związku przyjaźniackiego za rok ubiegły wynosił 34.605 K, w tem 32.269 K z wkładek członków.

Wkładka tygodniowa w tym związku wynosi w I. klasie 40 h, w II. klasie 54 h.

Zgórniak podał, że jest członków 8000.

Przypuściwszy, że wszyscy członkowie należą tylko do I. klasy, że zatem członek płaci rocznie 20 K 80 h, to dochód z wkładek 8000 członków wyniósłby 172.800 K. Ponieważ jednak pewna część członków płaci wyższe wkładki II. klasy, przeto dochód ten powinienby być jeszcze wyższy.

Tymczasem wedle wykazu kasowego dochód z wkładek wyniósł zaledwie 32.000 koron. Gdzież reszta? Gdzie podziało się przeszło 140.000 K?

Chyba te pieniądze ktoś ukradł, a jeżeli nie, to w takim razie zapytujemy:

Ilu członków mają przyjaźniacy?

Jeżeli naprawdę dochód z wkładek wynosił 32.000 K, a wkładka jednego członka I. klasy wynosi rocznie 20 K 80 h, a wkładka członka II. klasy 28 K 08 h, to członków może być najwyżej 1500.

Oto cała świetność przyjaźniacka: 1500 członków w całej Galicyi i na Śląsku razem!

Ponieważ chwalą się, że mają 75 stowarzyszeń w 58 miejscowościach, przeto na jedno stowarzyszenie przypada 20 członków, a na jednę z tych miejscowości przeciętnie 27 przyjaźniaków!

Tak wygląda w rzeczywistości humbug przyjaźniacki. Suchotnicza z natury, bo oparta na oszukiwaniu robotników organizacya klerykalna o śmiesznie małej liczbie członków, o mizernym obrocie kasowym, niezdolna do życia, ani do świadczeń dla robotników — musi ona pozostać na papierze w sferze pobożnych życzeń nieproszonych opiekunów w sutannach. Wystarcza ona do tego, by po niej wydrapał się Zgórniak na posadę dyrektora banku i żeby parę innych podobnych indywiduów przy niej się pożywiło, ale w ruchu robotniczym nie ma ona żadnego znaczenia i mieć go nigdy nie będzie.

Oderwanie Chełmszczyzny w Dumie.

O przebiegu wtorkowego posiedzenia Dumy, na którem weszła na porządek dzienny sprawa Chełmszczyzny, donoszą korespondenci pism warszawskich:

Komitet seniorów Dumy zaproponował, aby projekt ten odesłany został do komisyi wniosków prawodawczych i do komisyi samorządowej. W sprawie skierowania projektu o wyodrębnieniu Chełmszczyzny do komisyi głos zabiera poseł Gegeczkori, proponując w imieniu socyalnych demokratów natychmiastowe odrzucenie projektu, nie przekazując go wcale komisyi. Zdaniem Gegeczkorego, kwestya Chełmszczyzny powinna być rozstrzygnięta na podstawie prawa ludności stanowienia o sobie, a nie według dyrektywy rządu. Projekt o wyodrębnieniu Chełmszczyzny jest wytworem dążności reakcyjnych i jest on zamachem na prawa Polaków i żydów. Jedynym celem projektu jest zaostrzenie waśni narodowościowych.

Makłakow w imieniu kadetów oświadcza, że zgodnie z regulaminem Dumy projektu odrzucić nie można i że należy przekazać go komisyi.

Gegeczkori, zabierając głos powtórnie, zaznacza, że regulamin Dumy nie zawiera takiego paragrafu, którýby zabronił głosować przeciw prawu przemocy.

Przeciw przekazywaniu projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny głosowali: Polacy i socyalni demokraci.

Poseł Jaroński odczytuje nagłą deklaracyę Koła Polskiego, w której zaznacza, że Królestwo Polskie w granicach państwa rosyjskiego od lat 94 stanowi jedną całość i że przez ten okres czasu granice Królestwa Polskiego zachowywane były bez zmian, pomimo zmian w kierunku polityki państwa wobec Polski. Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny po raz pierwszy narusza granice Królestwa Polskiego. Na przyszłą gubernię chełmską rozciągnąć chce rząd prawa wyjątkowe, skierowane przeciw Polakom, które obowiązywały do niedawna na Litwie.

Pod pretekstem obrony prawosławia kraj polski zamienić chcą na kraj rosyjski i gnębieni być mają Polacy. W tym to celu rząd w drodze administracyjnej wprowadza chaos prawny. Od czasu manifestu październikowego rząd nie wniósł ani jednego projektu na korzyść Polski. Dany projekt sprzeciwia się manifestom kwietniowemu i październikowemu, potęguje politykę ucisku, stanowi zamach na prawa Polaków i prowadzi dalej politykę przemocy.

Decyzya Dumy w sprawie Chełmszczyzny przesądzi o stosunku państwa do Polaków i katolików, oraz o stosunku narodu rosyjskiego do polskiego.

Oderwanie Chełmszczyzny a Koło polskie.

Z Petersburga donoszą do „Nowej Gazety“: Z rozmów kuluarowych i wynurzeń oddzielnych posłów z Koła polskiego można wywnioskować, że przez pewien czas ścierały się w Kole trzy prądy: jeden — by opuścić Dumę natychmiast po wniesieniu projektu oderwania Chełmszczyzny, drugi — by pozostać w Dumie i poprowadzić politykę demonstracyjnie opozycyjną i trzeci — by pozostać i w dalszym ciągu „robić politykę realną“. Pierwszy z tych kierunków już uległ w walce, dwa pozostałe się ścierają. Który weźmie górę, zobaczymy po obradach o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

XX. międzynarodowy kongres górników.

Berlin, 31 maja.

Dziś o godz. $10^1/_2$ w sali Domu Związkowego otwarty został międzynarodowy kongres górników. Delegaci przybyli z Anglii, Francyi, Belgii, Niemiec i Austryi. Organizacya węgierskich górników usprawiedliwiła swoją nieobecność telegramem. Austryę reprezentuje 12 delegatów. Z zagłębia ostrawsko-karwińskiego oprócz tow. posła Cingra są sekretarz zawodowy czeski tow. Wojciech Brda, redaktor „Na zdar'u“ tow. Józef Budil, sekretarz zawodowy polski tow. Alojzy Bonczek i redaktor „Górnika“ tow. Jan Pytlik.

Mowę powitalną wygłosił tow. Riller imieniem komisyi zawodowej w Berlinie, poczem z kolei zabierali głos przedstawiciele organizacyj górniczych z poszczególnych państw: Edwards z Anglii, Goniaux z Francyi, Marville z Belgii. Wszyscy zgodnie podkreślali znaczny postęp międzynarodowego ruchu górniczego, skupiającego coraz większe masy pod czerwonym sztandarem, oraz znakomity rozwój międzynarodowej łączności zwłaszcza wśród organizacyj górniczych.

Zasługują na podniesienie wywody tow. posła Sachsego (Niemcy), który wskazał, że na kongresie reprezentowane są wszystkie organizacye górnicze niemieckie z wyjątkiem t. zw. chrześcijańskiej. Ta ostatnia nie uznaje porozumienia międzynarodowego, niknie też coraz bardziej z widowni życia proletaryackiego.

Tow. Jarolim (Austrya) zwrócił uwagę na niedawny krytyczny moment zatargu wojennego, wywołanego przez dyplomatów austryackich. Zażegnanie niebezpieczeństwa wojny zawdzięczać głównie należy międzynarodowej solidarności proletaryatu, z którą dyplomacya zmuszona jest obecnie się liczyć.

Po mowach powitalnych przystąpiono do wyboru prezydyum i różnych komisyj, dalej określono czas obrad, poczem pierwszy dzień kongresu zakończono.

Alojzy Bonczek.

Robotnicy przeciw nowym podatkom.

Nowy Sącz. Robotnicy tutejsi wysłali następujący list do posła Germana:

J. W. Panie Pośle! Zgromadzeni wyborcy w ogrodzie Wenecyi w dniu 23 maja 1909 r. uchwalili jednogłośnie polecić prezydyum tegoż zgromadzenia, by zawiadomiło listownie W. Pana o uchwale zgromadzenia. Wyborcy miasta Nowego Sącza protestują jak najenergiczniej przeciw dalszemu obciążaniu nowymi podatkami mas pracujących i wzywają J. W. Pana Posła, by zechciał się zastosować do woli wyborców i głosował przeciw przedłożeniom rządowym. Z poważaniem *Janiszewski Ludwik,* przewodniczący; *Pudło Jan,* sekretarz.

Z TURCYI.

Uporządkowanie Ildizu.

Salonika. 350 osób, należących przeważnie do personalu służbowego w Ildizie, które tu jako więźniów przewieziono, odszupasowano obecnie do ich ojczyzny.

Komitet młodoturecki.

Konstantynopol. Z Saloniki donosi depesza „Moniteur d'Orient“, że młodoturecki komitet centralny otwiera ponownie swą siedzibę w Salonice.

Stosunki bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Ze strony bułgarskiej podają, że poseł Geszow tylko w sprawach prywatnych bawi w Konstantynopolu.

Zdrajca albański.

Ateny. Przywódca tureckiej unii liberalnej Izmail Kemal bej odjechał do Włoch.

Z Izby deputowanych.

Konstantynopol. Rząd przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy o utworzeniu stanowisk podsekretarzy stanu. Ustawa przedstawia zmianę konstytucyi w tym duchu, że połączenie urzędu podsekretarza stanu z mandatem deputowanego jest niedopuszczalne.

Między Izbą a senatem wybuchł nowy konflikt, ponieważ senat nie chce zgodzić się na ustanowione przez Izbę posłów maximum zaopatrzeń i przeniesień w stan rozporządzalności i spoczynku.

Izba posłów po dyskusyi, w której żywo krytykowano senat, jednomyślnie przyjęła odnośny projekt ustawy i przyjmując dawniej powziętą uchwałę, odesłała projekt do senatu.

Los eks-sułtana.

Salonika. Zaprzeczają tu wiadomości jednego z pism berlińskich, jakoby Abdul Hamida wywieziono do pewnej wsi arabskiej.

Tajemnicza przepaska.

Obrazek obyczajowy z życia dworu carskiego.

(Przekład z rosyjskiego).

4

— Co, przypadło ci do smaku? prędko jakoś wstydliwość straciłeś! — uśmiechnął się książę i zawiązawszy mu oczy, oddał go w ręce przewodników.

Dopiero, kiedy znowu poprowadzono go przez ciemne, puste sale, w których głośnem echem odzywały się ich kroki, nagle opadło go zwątpienie.

— Dokąd prowadzą? — myślał, drżąc cały w przeczuć ponurych. — Rozłączą. Nie dadzą nawet po raz ostatni spojrzeć na nią. Zguba tu moja, zguba ostateczna!

Napróżno nadsłuchiwał sierżant znanego stukania do ostatnich drzwi. Wreszcie przewodnik, puszczając jego rękę, zostawił go samego. W tej samej chwili rozpoznał Pleszczejew znany zawrotnie upajający zapach.

— Luba, luba! — wykrzyknął Pleszczejew, starając się dotknąć tej, bliskość której odczuwał.

— Więcej zręczności, panie sierżancie — odpowiedział znajomy, tkliwie-drwiący głos i bawiąc się jego niewidzeniem i niezgrabnością, dama wymykała mu się zręcznie.

— Ciszej! zwolna! Umiarkuj pan swój zapał — roześmiała się dama, kiedy z brzękiem poleciał na podłogę ciężki zegar z figurami rycerza i pastuszki, strącony ręką sierżanta.

— Jak ty zmizerniałeś, Olesiu — ze zbyt wielką dokładnością w wymawianiu, zdradzającą cudzoziemkę, mówiła dama, pieszcząc zarumienionego kochanka. — Za kim tęsknisz i schniesz, sokole?

— Za tobą, luba. We dnie i w nocy tylko za tobą. Czy nas rozłączą? Powiedz! Ześlą mnie? Co się stanie z naszą miłością?

— Masz też o czem myśleć naprzód, luby głuptasku. Oto jestem z tobą. Oto całuję cię. Oto nie możesz się uskarżać na moją nieprzystępność. Czy będziesz pamiętać o mnie, Olesiu?

— Na śmierć za ciebie i za tobą! Zbawienia duszy nie pożałuję — wykrzyknął sierżant gorąco.

— No, tego, to już, przypuśćmy, nie potrzeba — trochę sucho odpowiedziała dama i objąwszy go za głowę, pociągnęła zlekka w kierunku łoża, gdzie pierwsze lekcye kupidynowej nauki brał pełen zapału, lecz niedoświadczony kochanek, niepomału ciesząc damę wstydliwem posłuszeństwem.

* * *

VII.

Na drugi dzień wypuszczony przez księcia do pułku, Pleszczejew święcie dochowywał swej słodkiej tajemnicy i nieraz rozkaz stawić się do komendanta nie zwlekając był wieścią radosną, przyjmowaną z przelęknioną i zatroskaną twarzą tylko dla pozoru przed kolegami, jako ciągłe przyczepki wymagającego i zgryźliwego starego zwierzchnika.

Po jasnych zmrokach wiosennych, kiedy to jedna zorza wita drugą, następowały już duszne noce lipcowe, a miłość coraz silniej przykuwała wszystkie myśli sierżanta do małego pokoiku za szeregiem ciemnych, pustych sal; do ukradkowych przechadzek po ogrodzie, na które wychodzili przez okno; do tkliwego szeptu, kiedy przekradali się obok oświetlonych okien pałacu, dążąc do ulubionej altany nad stawem; do wesołych kolacyj we dwoje, zastawianych przez czyjeś troskliwe i przezorne ręce; do pieszczot, które jemu, nowicyuszowi, wydawały się rozkoszą z niczem nie do porównania.

— Od czego ty coraz to piękniejesz, mój panie? — mawiał często książę. — Oderwać oczu od ciebie nie można. I czem bierzesz, powiedz? Czy tylko tem, żeś skromny jak panienka, czy też może już i niezupełnie jesteś skromny?

Rumienił się wtedy rumieńcem szczęścia Pleszczejew. Sam zawiązywał sobie oczy i nawet czasem, nie wytrzymując, spieszył towarzyszów podróży, tak, że raz jeden z nich zamruczał:

— Zdążysz. Już nie długo tylko ci się wozić, nadchodzi czas i ciągnąć.

Często wypytywał, dręczony przez zazdrosne wątpliwości sierżant swą lubą, ale ta tylko się śmiała.

— Nie wiecznie się przecież całować. Sam poprosisz o zmiłowanie. — I była z nim za każdym razem jeszcze łaskawsza.

Pewnego razu, obudziwszy się po bezsennej rozkosznej nocy już wieczorem, znalazł Pleszczejew w swym mundurze bilecik:

„Luby!

Gorliwości twojej jestem obowiązana, iż dzisiaj lekarz powiedział mi, że jestem brzemienna. Pościel moją oddali do przesypania, takeś ją zmiął, a i mnie możesz zaszkodzić. Jeżeli i nadal zostaniesz tak samo posłusznym i przyjemnym, nie utyjesz i nie zleniwiejesz, przywołam cię jeszcze, kiedy można będzie i nacałujemy się do syta. A teraz, luby, nie płacz, nie tęsknij i do panien nie chodź, bo jak się dowiem — odprawię.

Słyszałam, że mogę ci powinszować rangi oficerskiej.

Twoja“.

(Dokończenie nastąpi).

Sytuacya w Albanii.

Pryzrend. Dżawid basza stoi z siłą 2800 ludzi i 26 dział w Diakowarze. Wystarcza to dla trzymania w karbach Albańczyków. Prawdopodobnie do zaczepki ze strony Albańczyków nie przyjdzie. Zakaz noszenia broni napotyka na wielkie trudności. Trudnem jest odebranie karabinów mauserowskich. Albańczycy uważają te karabiny, zdobyte częścią w walce, w pewnej zaś części kradzieżą, za drogocenną własność. Ściągnięcie zaległych podatków prawdopodobnie nie doprowadzi do żadnego rezultatu, ponieważ mahometanie dotąd prawie nic nie płacili, a obecnie zażądano od nich ogromnych sum.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Najnowszy święty.

S k o n f i s k o w a n o !

Jest nim św. Klemens Maria Hofbauer, który naturalnie musiał być poddany próbie „procesu cudów“.

Nim jednak zajmiemy się cudami, dokonanymi za życia i po śmierci przez tego świętego, warto podać kilka zwykłych faktów z jego biografii.

Urodzony w roku 1751 na Morawach, kształcił się początkowo w Wiedniu, pocem udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do Zgromadzenia OO. Redemptorystów. Po złożeniu uroczystych ślubów w r. 1785 przeniósł się po porozumieniu z nuncyuszem przy dworze polskim do Warszawy. W Polsce późniejszy „święty“ działał aż do 1808. Za sympatye jednak niemieckie i stosunki z rojalistami francuskimi został przez rząd Księstwa Warszawskiego z Polski wydalony, przyczem klasztor Zgromadzenia i 36 innych mnichów wysłano na wygnanie. Następnie udał się do Wiednia i tam już przebywał aż do śmierci. Między innymi miał jeszcze proces o handlowanie odpustami. Ale — jak opowiada jego natchniony biograf — proces ten skończył się cudownie, gdyż święty Hofbauer ze słowami: „Panowie sędziowie, tu jest niedobrze siedzieć, ja sobie pójdę“ — opuścił salę sądową; sędziowie zaś zdumieni nie wiedzieli, co począć i... też poszli do domu.

A teraz coś niecoś o „cudach“ nowo zaliczonego w poczet świętych. Wiadomości o tych cudach zaczerpnięte zostały z dzieła ks. Mateusza Bauchingera (posła do sejmu i do Rady państwa) p. t. „Błogosławiony Klemens M. Hofbauer“, wydanego jeszcze przed kanonizacyą.

Deszcz i flakier.

S k o n f i s k o w a n o !

S k o n f i s k o w a n o !

Przegląd polityczny.

Nowych 20 milionów na militaryzm! Ministeryum wojny zamieściło w dziennikach wiedeńskich inserat, zaczynający się następującem zdaniem:

„C. i k. zarząd wojskowy zamierza sprawić okrągło 2000 kuchni polowych w drodze obstalunku u prywatnego przemysłu austryackiego i węgierskiego“.

Tych 2000 kuchni, to zaledwie trzecia część tego, co ministerstwo wojny „zamierza“ sprawić; w rzeczywistości ma być sprawionych dla wspólnej armii 4000, a dla obu obron krajowych 2000, razem 6000 kuchni polowych. Ponieważ jedna taka kuchnia kosztuje 3 do 4 tysięcy koron, — bo dostawcy rządowi muszą się porządnie obłowić, — przeto kuchnie te kosztować będą około 20 milionów koron! O tem dowiadujemy się z inseratu ministerstwa wojny. W drodze konstytucyjnej nie zostały muna to przyznane pieniądze! Obstalunek ten robiony jest bez zezwolenia i bez wiedzy parlamentu! Takie rzeczy dzieją się za rządów Bienertha i Bilińskiego!

Przegląd społeczny.

Drugi bojkot budowlany wybuchł w Przemyślu we wtorek 1 b. m. na wszystkich budowlach majstra murarskiego J. Pawlisza. Powodem porzucenia pracy jest odmowne stanowisko Pawlisza wobec żądania podwyższenia płacy dziennej.

Bojkot u Lewczaka trwa dalej.

Murarze! Omijajcie Przemyśl aż do odwołania!

Strejk w Borysławiu, o którym wczoraj donieśliśmy, zakończył się zwycięstwem robotników. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się, aby deficyt Kasy brackiej, wynoszący 245.000 koron, oni ze swych wkładek zapłacili, urząd górniczy oświadczył, że całą sprawę odracza na kilka miesięcy. Robotnicy pod tym warunkiem wrócili do pracy, oświadczając, że na każdą ponowną próbę nałożenia na nich pokrycia deficytu odpowiedzą strejkiem.

Konferencya strażników kolei państwowych i prywatnych odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w Wiedniu, X. Laxenburgerstrasse 8/10 (Arbeiterheim w sali ogrodowej), o godzinie 9 przed południem, z następującym porządkiem dziennym: 1) Żądania i życzenia personalu strażników (ruch i konserwacya) wszystkich kolei państwowych). 2) Organizacya i agitacya (rozszerzenie systemu mężów zaufania). 3) Wnioski i zapytania.

Wzywa się grupy miejscowe, aby wysłały na tę konferencyę z kategoryi personalu strażniczego (ruch i konserwacya) przynajmniej jednego delegata. Konferencya będzie trwała jeden dzień. Centrala nie wysyła dla delegatów osobnych zaproszeń. Każdy delegat otrzyma kartę wstępu na konferencyę w lokalu konferencyjnym za okazaniem odpowiedniego pisma legitymacyjnego, wystawionego przez zarząd grupy miejscowej lub stacyi płatniczej. Koszta delegacyi ma ponieść sama grupa miejscowa lub stacya płatnicza, lub też należy je zebrać w drodze składek.

Nazwiska delegatów należy podać do wiadomości centrali najdalej do 10 b. m.

Centralna organizacya kolejarzy.

Z ruchu spółdzielczego. Hurtownia austryackich robotniczych stowarzyszeń spożywczych urządziła własny browar w Radwanicach na Śląsku, którego uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 10 b. m.

Dnia 20 czerwca nastąpi w Schwechacie uroczyste otwarcie piekarni partyjnej, założonej przez wiedeńskie robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Vorwärts“. Będzie to olbrzymia piekarnia, urządzona wedle ostatnich wymagań nowoczesnej techniki i mogąca wypiekać dziennie 40.000 bochenków chleba, które będą codziennie ciężarowymi automobilami przywożone do Wiednia. Mowę podczas uroczystości otwarcia wygłosi tow. poseł dr Adler.

KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu Ludowego. Na posiedzeniu dnia 25 maja ukonstytuował się nowy zarząd główny Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, wybrany na zjeździe dnia 2 maja i uchwalił jednogłośnie wyrazić dawnemu zarządowi i prezesowi tegoż p. Wilhelmowi Feldmanowi gorące uznanie za pracę oświatową przez lat kilka gorliwie i z dużym nakładem energii spełnianą.

Wycieczka do Zakopanego. Staraniem Chóru robotniczego w Krakowie, urządzana jest wycieczka turystyczna do Zakopanego jak roku zeszłego. Ponieważ chodzi o wyznaczenie terminu oraz planu wycieczki odpowiadającego wszystkim uczestnikom, przeto uprasza się pragnących wziąć udział w wycieczce, aby zgromadzili się dnia 7 czerwca przy ul. Dunajewskiego 5 I p. o godz. 8 wieczór.

Na posiedzeniu Rady miasta, które odbędzie się we czwartek, stoją na porządku dziennym następujące sprawy: 1) objęcie przez gminę budowy kolektora na lewym brzegu Wisły, 2) nabycie realności na Półwsiu zwierzynieckiem, 3) przyznanie kredytów 600 K na sprawienie stołów targowych i 1670 K na adaptacye w realności przy ul. św. Krzyża na lokal dla Związku ekon. urzędników, 4) budowa rampy w ul. Starowiślnej, 5) ubezpieczenie funkcyonaryuszów miejskich w Tow. urzędników prywatnych we Lwowie, 6) otwarcie nowych ulic, 7) sprawozdanie komisyi teatralnej za drugie półrocze 1908, 8) wybór 12 członków wydziału miejskiej Kasy oszczędności, 9) wybór komisyi dla obchodu uroczystości grunwaldzkiej, 10) sprawy poufne.

Komitet ogólno-obywatelski dla sprowadzenia zwłok Słowackiego zwołał posiedzenie plenarne na czwartek o godz. 3 po południu do jednej z sal uniwersytetu z następującym porządkiem dziennym: 1) wiec z powodu odmowy kardynała Puzyny, 2) wnioski i interpelacye.

Pogrzeb Heleny Modrzejewskiej. Celem urządzenia pogrzebu Heleny Modrzejewskiej, której życzeniem pośmiertnem było, by zwłoki jej spoczęły na ziemi ojczystej, w Krakowie, utworzył się komitet. Ustalono dzień pogrzebu na 17 lipca b. r. Z dworca kolei w Krakowie odprowadzone zostaną zwłoki na wieczny spoczynek do grobowca rodzinnego na cmentarzu krakowskim.

Zarząd szpitala Bonifratrów w Krakowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z powodu nadmiernej pracy tak w szpitalu przy pielęgnowaniu chorych i w sali operacyjnej, jakoteż z powodu braku braci i funduszów potrzebnych do utrzymania tychże, zarząd szpitala zmuszonym jest ograniczyć działalność ambulatoryum dentystycznego do tego stopnia, że ekstrakcya zębów w godzinach przedpołudniowych ustaje zupełnie, a natomiast po południu, zamiast jak dotychczas od godziny 2 do 4, ambulatoryum to otwartem będzie od godz. 2 do 6 wieczorem.

Żandarm rąbiący kobiety. Do mieszkania Józefy Malskiej, dozorczyni domu przy ulicy Marka l. 7, przyszedł wczoraj żandarm Daniel Bodnar po jakąś informacyę w sprawie posądzonej o kradzież sługi. Co między żandarmem a Malską zaszło, niewiadomo; rezultatem „urzędowania“ było to, że żandarm wydobył szablę i ciął kobietę poniżej pleców, zadając jej krwawiącą ranę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ranną do szpitala.

Aresztowanie złodziei z Prus. W jednym z domów noclegowych na Kleparzu przytrzymano dziś rano dwóch młodych ludzi, podających się za Antoniego Drozda i J. Wasyluszkę z Przemyśla. Ponieważ znaleziono przy nich kilkaset marek, zaczęto ich badać i wydobyto przyznanie się, że pieniądze te skradli pewnemu górnikowi pod Mysłowicami, z którym razem pracowali.

Ładny naczelnik. Cały personal podgórski zwraca uwagę zastępcy naczelnika stacyi Czekansky'emu, aby zaprzestał wymuszań na personalu, bo może za to drogo zapłacić. Gdy się komu z personalu od jazdy lub stacyjnego urodzi lub umrze dziecko i prosi o urlop, aby ochrzcić lub pochować, Czekansky zwykle odpowiada, „że on nie będzie dać urlopu“, albo że „na to urlopu nie potrzeba“. Czasem każe przed sobą klęknąć i przysiądz, że więcej dzieci nie będzie miał. Były już coś trzy takie wypadki.

Na takie wodzenie się za nos personal dłużej nie myśli pozwolić, gdyż już się na nim poznano. Jeżeli personal o coś walczy, Czekansky mówi: „Tylko nie żądać, bo dyrekcya nie dać“. Gdy zaś personal wytęży wszystkie siły i wywalczy, to on wtenczas mówi, że to się słusznie należało i że on się przychylił do tego.

Czekansky nie ma dzieci, nic więc dziwnego, że ma takie wstręty do chrzcin i pogrzebów. Teraz ciągle pieści się tylko ze swym psem „Snopkiem“, bo z kim innym nie może.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Przyjmowane w sobotę tak żywemi oznakami rozweselenia pełne humoru krotochwile klasyczne: „Synowiec stryjem“ i „Doktór z musu“, grane będą po raz drugi we środę bieżącego tygodnia i w piątek. Względy repertuarowe nie pozwolą już w sezonie bieżącym powtórzyć tych arcywesołych sztuk.

Jedna z najlepszych krotochwil polskich: „Żołnierz królowej Madagaskaru“ Dobrzańskiego ukaże się w sobotę, jako wznowienie po dziewięciu latach niegrania na scenie krakowskiej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Doktór z musu“ i „Synowiec stryjem“.
Czwartek: „Dyabeł“.
Piątek: „Doktór z musu“ i „Synowiec stryjem“.
Sobota: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 aktach Dobrzańskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“ (ceny zniżone do połowy).
Wtorek: „Król“.
Środa: „Warszawianka“ i „Złota czaszka“ (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś, we środę po raz 6-ty „Lalka“ z p-ną Brzozowską. We czwartek po raz 10-ty „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach. W piątek 4 b. m. wystąpi znany humorysta polski Wojciech Wróblewski, który wygłosi cały szereg monologów. Nadto daną będzie wesoła, satyrycznej treści jednoaktówka Leopolda Suessera p. t. „Tetmajer“. Jednoaktówka ta była graną z wielkim powodzeniem w ubiegłym sezonie letnim w Zakopanem.

W sobotę dyrekcya teatru wystawia arcywesołą farsę w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Ona i jej mąż“. Farsa ta była zeszłego roku graną z olbrzymiem powodzeniem na scenie wiedeńskiego „Raimundteatru“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sroda: „Lalka“ (występ J. Brzozowskiej).
Czwartek: „Figle wiosenne“.
Piątek: Wieczór humorystyczny monologisty W. Wróblewskiego.
Sobota: „Ona i jej mąż“ (nowość).
Niedziela po południu: „Figle wiosenne“. — Wieczór: „Ona i jej mąż“.

— **Festyn Ogniska nauczycielskiego.** Sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego urządza w niedzielę 13 czerwca w parku dra Jordana festyn, z którego dochód przeznaczony będzie na urządzanie bezpłatnych odczytów i wykładów z obrazami świetlnymi dla młodzieży i popularnych pogadanek pedagogicznych dla rodziców oraz na utrzymanie i nadal popołudniowej uczelni dla dzieci pozbawionych opieki. Komitet, złożony z licznego grona pań i panów, przygotowuje niebywałe dotąd na festynach niespodzianki i dokłada starań, by tegoroczny festyn wypadł jak najświetniej. Fanty i datki na cele festynu przyjmuje Sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, ul. Kanonicza 19.

Nowiny lwowskie.

Krwawy napad na cyklistów. W nocy z soboty na niedzielę wyruszyła ze Lwowa wycieczka cyklistów, zorganizowana przez galicyjskie Towarzystwo cyklistów. Wyjazd do Przemyśla zapowiedziano o godz. 10 wieczór. Trzech wyjechało naprzód, a 9 wyruszyło później pod wodzą p. Porczyńskiego. Naprzeciw szkoły straży skarbowej w Sygniówce napadło na cyklistów około 20 drabów i za-

stąpiło im drogę. Noc była księżycowa. Napastnicy z kijami w ręku pościągali z maszyn cyklistów, którym udało się uciec, trzech jednak pozostałych, zasłaniających kolegom odwrót, narażonych było na przeprawę z napastnikami. Pozostali na miejscu pp.: Lityński, Dzikowski i Porczyński, których pobito i pokaleczono. Napadnięci dobyli rewolwerów, na skutek strzałów napastnicy pouciekali, zabrawszy rower p. Porczyńskiego. Ciężko rannego p. Lityńskiego po opatrunku na posterunku żandarmeryi w Zimnej Wodzie przetransportowano pociągiem towarowym do Lwowa, którym przyjechało także dwóch jego pokaleczonych towarzyszów, których opatrzyła lwowska stacya ratunkowa. Trzech napastników już aresztowano. Rower p. Porczyńskiego znaleziono na dziedzińcu zastępcy naczelnika gminy w Sygniówce. — Rozprawa o napad odbędzie się przed lwowskim sądem.

Nieudałe oskarżenie. W sobotę odbyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw Eliaszowi Kalatyńskiemu o występek zbiegowiska, którego miał się dopuścić przez to, że podczas demonstracyi przed namiestnictwem za sejmową reformą wyborczą nie usłuchał wezwania do rozejścia się. Trybunał uwolnił oskarżonego, podając, że obciążające zeznania policyanta H.kka są niejasne i chwiejne.

Oszust w szacie zakonnika. Aresztowany przed kilku dniami w jednej z restauracyj przy ulicy Karola Ludwika międzynarodowy oszust, rzekomo Guyanaut, jest Polakiem i nazywa się Jan Tarnawski. Okazało się, że był on już wielokrotnie w Galicyi karany za kradzież i oszustwo. Tarnawski operował po całej Europie w szacie zakonnika i „zbierał datki" na większą chwałę swojej kieszeni. Przez długi czas nie można było dowiedzieć się o jego prawdziwem nazwisku. Nie wiedziano nawet, czyim poddanym jest zręczny oszust. Dopiero teraz udało się policyi stwierdzić jego przynależność i nazwisko rodowe. Tarnawski został odstawiony do sądu.

Z kraju.

Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 1 b. m. nad ranem powiesił się na ramie okna kontrolor korporacyi, były żandarm Franciszek Zazula. Powód: niesnaski rodzinne. Samobójstwo popełnione zostało w biurze korporacyi przy ul. Wodnej.

W procesie kołomyjskim przeciw studentom oskarżonym o zorganizowanie napadów na plebanie przesłuchano we wtorek profesorów gimnazyum i seminaryum ruskiego. Zeznania ich bardzo obciążyły Bukojemskiego, zaś mniej niekorzystnie wypadły dla Homika.

Wczoraj po południu odczytano przysięgłym 30 pytań, poczem zaczęły się przemówienia prokuratora i obrońców.

Okradzenie sądu. O kradzieży w sądzie w Brzeżanach, o której wczoraj pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: Kradzieży dokonano 29 maja i zabrano 3500 K. Podejrzenie pada na 3 ludzi, z których dwóch odjechało do Kossowa, a trzeci do Putotur. Jeden z nich mieszkał w Brzeżanach przez kilka dni w hotelu, gdzie zameldował się jako Karol Jarski, agent maszyn.

Z zaboru rosyjskiego.

W sprawie mandatów polskich z Litwy i Ukrainy. Depesza z Petersburga donosi, iż w komisyi Dumy 3 głosami większości odrzucono projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa z Litwy i Ukrainy.

Jak wiadomo, i w samej Radzie państwa prócz garstki profesorskiej lewicy przeciwko tej zmianie głosowało *gros* październikowców, lękających się przyrostu prawicy i osłabienia swej pozycyi. Te same względy działały przez solidarność interesów i w komisyi dumskiej. Nie znaczy to, iżby admonicya rządu przy chwiejności październikowców nie zmieniła w plenum komisyjnego nastroju. Rozpocznie się znana kapitulacya pod hasłem, iż dla ratowania Dumy trzeba uledz rządowi... Prawdopodobnie wiedzą o tem zgóry październikowcy... Po komedyi słowiańskiej jednak, nie wypadało im od razu uledz — i zadokumentować kłamliwość swych frazesów bankietowych; wolą odczekać do obrad plenarnych.

Mogą nawet, jak w sprawie Chełmszczyzny, rozpuszczać wersyę, iż rząd zdecydowany jest w drodze rozporządzenia przeprowadzić swoją wolę — a więc lepiej nieco poprawić ów projekt w ciałach prawodawczych, niż przez odrzucenie go dać rządowi możność ustalenia wsteczniejszego projektu.

Prawda, że ustawa na podstawie § 87 (odpowiadającego austryackiemu § 14) wymaga późniejszego zatwierdzenia ciał prawodawczych, lecz tu już ich sprzeciwianie się groziłoby jawnym konfliktem z rządem, czego październikowcy nawet w najśmielszych marzeniach nie wyobrażają sobie.

Po dawnemu zatem tylko na opozycyę w Dumie liczyć można, iż głosować będzie przeciwko owemu prawu wyjątkowemu.

Ze świata.

Wypadek balonu Zeppelina. Z Göttingen donoszą: Okręt napowietrzny „Zeppelin II." po tymczasowem zreperowaniu wczoraj po południu o godz. 3 min. 20 wzniósł się w powietrze. Hr. Zeppelin był obecny przy jego odjeździe i podążył za nim w automobilu.

Śmierć posła Pergamenta a czarnosecińcy. Pierwotną pogłoskę, jakoby poseł Pergament odebrał sobie życie, dziś prostuje nawet oficyalna agencya petersburska, stwierdzając zgon naturalny. Śmierć Pergamenta nastąpiła skutkiem udaru sercowego. Stoi ona w związku ze zdenerwowaniem, jakie spowodowało oskarżenie go o ułatwienie ucieczki słynnej szantażystki i awanturnicy Olgl Stein. Oskarżenie to opiera się jedynie na zeznaniach jej i jej kochanka. W sferach postępowych mniemają, iż Olga Stein działała z namowy „Związku narodu rosyjskiego", który chciał w sposób tym razem bezkrwawy zniszczyć jednego z najzdolniejszych posłów kadeckich.

Dla ludzi, znających otchłań nikczemności czarnosecińców, wersya ta nie wydaje się zgoła fantastyczną.

Znamiennem jest również, że rząd rosyjski tak pochopnie podchwycił oskarżenie, pochodzące od znanej szantażystki, nie sprawdziwszy, czy istniało jakieś prawdopodobieństwo, aby człowiek, zażywający nieskazitelnej opinii, miał namową i pieniądzmi ułatwiać jej ucieczkę.

Zachodzi podejrzenie, że jak w wielu innych wypadkach, rząd w mroku intryg utrzymuje styczność z czarnosecinną mafią.

Przy tej okazyi przekonali się czarnosecińcy, iż mordować mogą nietylko kulą i nożem. To ich zachęci, zapewne, do nowych prób w tym kierunku.

Napad na stacyę. Z Nowoczerkaska donoszą: Na jedną stacyę kolei ekateryńskiej napadli uzbrojeni ludzie, zabili naczelnika stacyi, zranili jego żonę i zrabowali z kasy 1000 rubli, poczem uciekli.

Oszustwa intendantury moskiewskiej, a firmy łódzkie. „Riecz" podaje, iż rewizya senatorska w intendanturze moskiewskiej wysunęła sprawę pociągnięcia do odpowiedzialności i pewnych firm przemysłowych, w pierwszym rzędzie łódzkich.

Obok innych oszustw bowiem urzędnicy intendantury — oczywiście za grube łapówki — uprawiali i następujące: Zawczasu uwiadamiali opłacające ich firmy o jakiemś większem zapotrzebowaniu sukna, obuwia i t. p. Z rozpisaniem konkursu zaś zwlekali jak najdłużej, poczem za warunek ubiegającym się firmom stawiali umyślnie tak krótki termin dostawy, że przy zamówieniu utrzymać się mogły tylko firmy uprzedzone, mające żądany towar już przygotowany. Z tego monopolu korzystały owe firmy, aby dyktować ceny niezwykle wygórowane. To też na jednej takiej dostawie pewna firma łódzka zarobiła nielegalnie pół miliona rubli.

Skoro mowa o oszustwach i kradzieżach intendantury rosyjskiej warto przytoczyć też następujący charakterystyczny wypadek z Pskowa. Podczas rewizyi w tamtejszych składach intendanckich stwierdzono znaczny brak mąki. Mąkę ową odnaleziono jednak w klasztorze wozniesieńskim.

Tragedya w klasztorze żeńskim. W klasztorze Beguinek w Brügge (Belgia) rozegrała się krwawa tragedya między zakonnicami. Od dłuższego czasu pobożne siostrzyczki żyły w niezgodzie, wywołanej zazdrością kilku staruszek-zakonnic wobec młodszych i ładniejszych, którym stare odmawiały równych praw. Gdy władza kościelna rozkazała starym zaprzestać oporu, uchwaliły wyjść z klasztoru i osiąść gdzieś prywatnie. Przed kilku tygodniami sześć staruszek w pełnym ornacie wyszło z klasztoru; to tak rozdrażniło jednę z pozostałych, że postanowiła zemścić się na uzurpatorkach. Wyjęła nóż i wbiła go jednej z młodszych w piersi. Ta przez dwa miesiące walczyła ze śmiercią, a gdy przed kilku dniami wyszła ze szpitala, sprawczyni zamachu w przekonaniu, że Bóg widocznie stoi po stronie zranionej, sama sobie wymierzyła karę, odbierając sobie życie.

Ładna posada. Wiadomo, że prezydent Stanów Zjednoczonych pobiera „tylko" 50.000 dolarów rocznie, podczas gdy jego ministrowie muszą zadowolić się stosunkowo małą pensyą 8.000 dolarów. Najwyższą po prezydencie pensyę, bo 40.000 dolarów rocznie, pobiera pewien urzędnik ministerstwa skarbu zajęty przy drukowaniu banknotów. Właściwie o zajęciu mówić nie można, gdyż on nic nie robi; pensyę pobiera zaś za to, że odziedziczył po ojcu patent na farbę używaną do drukowania banknotów. Ma on osobny gabinet, w którym przy zamkniętych drzwiach preparuje swe farby, przyczem pozostałe resztki użytych materyałów starannie niszczy. Mimo usiłowań znakomitych chemików nie udało się dotąd odkryć składników, z jakich ta farba się składa.

Pomnik praojca Adama. Trochę zapóźno przypomniano sobie, że „pierwszemu człowiekowi" należy się pomnik, jak tylu innym mniej sławnym ludziom. Inicyatywa wyszła od amerykańskiego budowniczego Bradyego, który po długiem rozmyślaniu przyszedł do wniosku, że najlepszym sposobem uczczenia praojca rodu ludzkiego będzie wystawienie mu pomnika w kształcie obeliska z zegarem słonecznym na szczycie. Napis będzie opiewał „tak przemija sława" z jednej, a z drugiej strony wyrytą zostanie scena biblijna przedstawiająca „stworzenie" Adama.

Pomnik ma stanąć w Brooklynie pod Nowym Jorkiem,

Zastrzelenie córki. W nocy z 28 na 29 maja w restauracyi „Père tranquille" w Paryżu zastrzelił bawiący tam z rodziną bogaty Amerykanin Dawid Henderson z Nowego Jorku w obecności całej rodziny swą najstarszą córkę, a potem siebie, jak się zdaje, w napadzie obłąkania na tle pijaństwa. Rodzina Henderson spędzała corocznie kilka miesięcy w Paryżu, gdzie posiadała własny pałacyk. Rodzina składała się z ojca, matki i 3 córek w wieku 22, 16 i 8 lat, a właśnie najstarsza Marta padła ofiarą.

Henderson zasiadł wieczorem z rodziną i guwernantką w restauracyi do kolacyi, po której kazał przynieść szampana. Był bardzo wesoły i ciągle z Martą żartował. Około godziny 11 w nocy nagle się zerwał z krzesła, otworzył okno gabinetu, w którym rodzina siedziała, poczem wyciągnął rewolwer i strzelił dwa razy do córki. Gdy ta śmiertelnie trafiona spadła z krzesła, przyłożył sobie rewolwer do głowy i wypalił.

Gdy zaalarmowani strzałami goście wbiegli do gabinetu, zastali dwa trupy na podłodze wśród rozbitych flaszek i resztek kolacyi.

Kinematograf — świadkiem. Niezwykła scena rozegrała się w jednej z sal sądowych Stanów Zjednoczonych. Młody chłopak Mac Jouty przed laty czterema został raniony przy rozbiciu się tramwaju elektrycznego w New-Jersey. Rodzice pozwali zarząd tramwajów, domagając się odszkodowania w sumie 40.000 dolarów i twierdzili, że ich syn został okaleczony i jest już niezdolny do pracy. Lecz obrońca pozwanego Towarzystwa, przedstawił sądowi kinematograficzne zdjęcia, które uwieczniły różne sportowe zapasy, ze współudziałem tegoż Mac Jouty, a nawet jego zwycięstwo w partyi „foot ball". Na podstawie tych dowodów rzeczowych, sąd odrzucił skargę o odszkodowanie kaleki. Pierwszy to raz kinematograf wystąpił w roli świadka.

Jak Abdul Hamid żyje w swej willi.

Pisma zagraniczne przynoszą długie opisy z pobytu Abdul Hamida w willi Allatini, a nawet ilustracye z jego codziennych zajęć. Jaką te opisy i ilustracye mają wartość, wynika z tego, że żaden obcy nie ma do willi przystępu, a tem mniej może sułtana widzieć. Parę szczegółów z obecnego życia eks-sułtana podają czuwający nad nim oficerowie, zachowując jednak wielką powściągliwość w udzielaniu wiadomości.

Straż wewnątrz willi i w otaczającym ją parku pełnią wyłącznie oficerowie w mundurach prostych żołnierzy. Nie odstępują oni sułtana ani na krok, gdy ten spaceruje — co się jednak rzadko zdarza — po parku. Zrozumiałem jest, że Abdul Hamid nie jest zadowolony z obecnego trybu życia; szczególnie zawisłość od straży daje mu się we znaki. W pierwszych dniach po przybyciu do willi chodził jak wściekły, a po minie jego można było poznać, co się w jego sercu dzieje. Z otaczającymi go oficerami nie rozmawiał, ograniczając się tylko od czasu do czasu do zapytań, czy nie grozi mu utrata życia. Bardzo był niezadowolony z jedzenia i przez 2 pierwsze dni prowadził strejk głodowy; gdy zmieniono kuchnię, zaczęło mu się umeblowanie willi nie podobać, aż musiano umeblować na nowo kilka pokoi, przeznaczonych do jego wyłącznego użytku.

Z Konstantynopola zabrał ze sobą tylko 3 legalne żony, a po kilku dniach na jego żądanie przybyła czwarta w otoczeniu 3 niewolnic i kilku eunuchów. Żona ta przywiozła ze sobą 3 krowy, których mleko eks-sułtan zawsze w Ildizie pił. Gdy przed kilku dniami zachorował jego najmłodszy synek Abid, zgodził się eks-sułtan dopiero po długich naleganiach na dopuszczenie do chorego lekarza; podczas badania sułtan stał ukryty za portyerą i słuchał, co lekarz zarządza.

Dopiero w ostatnich dniach Abdul Hamid trochę się uspokoił; widocznie uznał, że może być spokojny o swe życie. Dużo zajmuje się swemi dziećmi, z któremi bawi się ogrodnictwem w parku willi. Resztę dnia spędza, chodząc z salonu do kuchni, stąd do haremu, gdzie godzinami przesiaduje bez ruchu, paląc jednego papierosa po drugim. W rzadkich chwilach dobrego humoru zajmuje się, jak dawniej w Ildizie, stolarką, w której jest bardzo biegły, celując głównie w rzeźbie deszczułkowej.

Co kilka dni przyjeżdżają wysłannicy rządu i parlamentu z Konstantynopola, którzy układają się z sułtanem o wydanie jego depozytów złożonych w bankach zagranicznych. Układy te w zeszłym tygodniu pomyślnie się zakończyły; sułtan podpisał cesyę, w zamian za co — jak się zdaje — zagwarantowano mu, że nie zostanie z Salonik wywieziony.

TELEGRAMY

z dnia 2 czerwca.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" donosi: Pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernatzky'ego i przy udziale przedstawicieli ministerstw: skarbu, handlu, kolei i robót publicznych odbyła się wczoraj w ministerstwie handlu konferencya, poświęcona sytuacyi, jaką wytworzyły rokowania galicyjskich interesantów naftowych z Towarzystwem „Standard Oil Company". W obradach wziął także udział gubernator zakładu kredytowego ziemskiego Taussig. Przedmiot 4-godzinnej konferencyi tworzyły roztrząsania różnych sposobów, za pomocą których możnaby odpowiednio zaradzić krytycznym stosunkom na polu krajowego przemysłu naftowego.

Rosya buduje flotę.

Petersburg. Słychać, że zamierzona oddawna budowa czterech pancerników została już ostatecznie postanowioną. Odbywać się ona będzie pod naczelnem kierownictwem inżynierów angielskich.

Napad na ministra wojny.

Paryż. Z Angers donoszą: Gdy minister wojny Piquart wraz ze świtą wsiadał do pociągu, by wrócić do Paryża, kilkunastu młodych ludzi rzuciło się ku niemu, wołając: „Precz z Piquartem, który z armii został wygnany! Niech żyje król!" Jeden z napastników usiłował zerwać pióropusz z czapki pułkownikowi Preval, którego prawdopodobnie wziął za ministra wojny. Napastników ujęto. Tłum ludu zgotował serdeczne owacye ministrowi wojny.

Niesubordynacya w armii francuskiej.

Paryż. Z Marsylii donoszą, że garstka żołnierzy z obrony krajowej, biorących udział w ćwiczeniach w strzelaniu, zagroziła podoficerowi i obrzuciła go obelgami. Odśpiewała również rewolucyjną pieśń „La Carmagnole". 12 żołnierzy z powodu tych zajść ukarano aresztem.

Z Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Szach zamianował prezydentem ministrów i ministrem skarbu Hafira-el-Mulk.

Tebris. Konsul turecki oświadczył oficyalnie, że Sattar chan znajduje się pod protektoratem rządu tureckiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Warsztat dla ślusarza
z wyrobioną firmą wraz z przyborami, lub na inny zakład przemysłowy do wynajęcia w każdym czasie. Pośrednictwo wynagrodzone. Wiadomość ul. Krakowska L 25 u p. Hochschüller.

Do sprzedania
z powodu stosunków familijnych jest natychmiast dobrze rentujący się handel towarów mięszanych. Wiadomości udzieli z grzeczności WP. Wł. Gałek, Czarnowiejska 9, I p.

„Szum" „szum" „szum"
jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

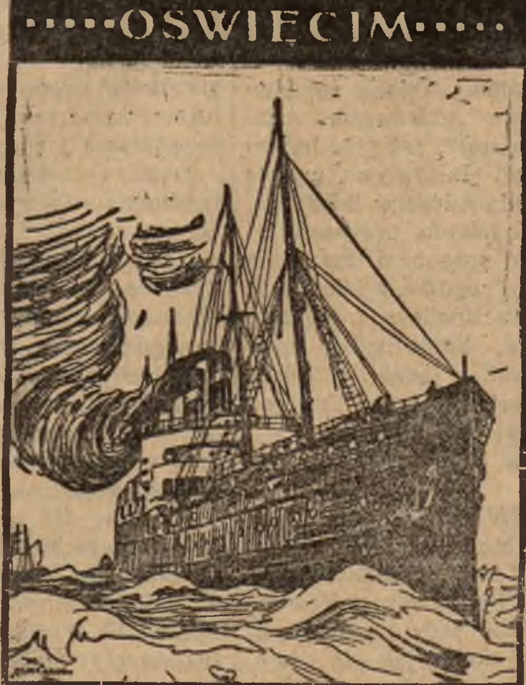
Czereśnie i wiśnie
duże twarde i słodkie 5 klg. za 3 kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic. Kiskunhalas, Węgry.

Kupujcie!!!
artystyczne kartki korespondencyjne
po 14 hal. za sztukę
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „WISŁA"
KRAKÓW, KARMELICKA 7.
Przepiękne reprodukcye obrazów najsławniejszych malarzy polskich.

PISANIE i POWIELANIE NA MASZYNACH
w językach: polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim przyjmuje koncesyonowane biuro H. Pałuskiej, Bracka 1 a, II p.
NOWOŚĆ! Pisanie i odbijanie w dowolnej ilości egzemplarzy nut i rysunków!

Donoszę P. T. Publiczności, iż
Wielki Ogród
w Borku Fałęckim
został odnowiony i elektrycznie oświetlony. **Restauracya** zaopatrzona zawsze w świeże ciepłe i zimne potrawy, napoje, mleko kwaśne i słodkie. Zabawy towarzyskie jak: kręgielnia, huśtawki i staw z łodziami na miejscu. Usługa uprzejma i szybka.
Na festyny i zabawy w dnie powszednie odstępuję ogród bezpłatnie, na niedziele i święta po najniższych cenach. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal P. T. Publiczności z poważaniem
M. Wildholz
dawniej Juliusz Liban.

ZOFIA BIESIADECKA ····OŚWIĘCIM····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Ceres i Ceres
tłuszcz spożywczy — sok jabłczany
są oba zupełnie naturalne czystymi, dający się latami utrzymać, nadzwyczajnie zdrowe, ze znakomitym smakiem, a pomimo tego bardzo tanie.



Oznajmiam, iż wyjeżdżam na dwa miesiące, a zatem upraszam P. T. Publiczność zgłaszać się po reperacye do dnia 15-go czerwca b. r., przytem urządzam zupełną wyprzedaż.
S. POMEX, Kraków, Bracka 3
Zakład Zegarmistrzowski i Jubilerski.

STORY
patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskie, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, ul. Podgórska L. 16, dom własny.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wynajmuje się bezpłatnie, a w niedziele i święta po nizkich cenach
WIELKI OGRÓD
elektr. oświetlony
w Borku Fałęckim
Dobra kręgielnia, huśtawki i staw z łodziami. Bufet zaopatrzony obficie w ciepłe i zimne przekąski.

Czyście tylko



ekstraktem do czyszczenia
Globus
najlepszy w świecie środek do czyszczenia
Zastępca MAURYCY VORZIMMER.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!!
Znakomity i niezawodny środek
SUDOL
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny:
APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM"
H. BARTMAŃSKI i Ska
Kraków, ul. Grodzka L. 22.

Do sprzedania
szafa lustrowa trimau biblioteka, portyery, lampy i inne drobne rzeczy Radziwiłłowska 8, I. p. 556

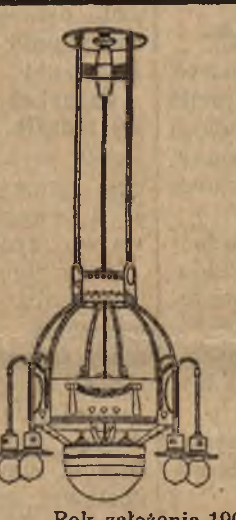
RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
68 w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez tość Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



„Odeon" i „Jumbo"
dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe
Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów. „Odeon" i „Jumbo" odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem wodzeniem.
Bogaty wybór gramofonów i płyt. Cenniki darmo i opłatnie. Reparacye wykonuje się szybko i dokładnie.
Skład gramofonów i płyt
M. i B. WEISSBERG, Kraków, Starowiślna L. 1



Hygieniczne Wózki Dziecięce
do spania i do siedzenia
poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich
R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.



Inż. St. Żmigrodzki
Biuro elektrotechniczne i Zakład instalacyjny
Kraków, ul. Karmelicka 39
Telefon 592.
Urządzenia elektryczn. oświetlenia. Skład świeczników i przyborów elektrotechnicznych. Instalacye lokalnych sieci telefonów.
Rok założenia 1901. — Pierwszorzędne polecenia.



Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż w mojej pracowni wyrabiam
Brzytwy i scyzoryki
oraz przyjmuję takowe do ostrzenia, szlifowania i również staranne niklują.
A. WOJTOWICZ, Kraków, Dietlowska 46.

Officyalne garage — Galic. Klubu autom.
GALICYJSKI KLUB AUTOMOBILOWY
Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto".
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńsko L. 31.

Mydło liliowe z konikiem
Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.
Wszędzie do nabycia!

Bank Parcelacyjny w Krakowie
Rynek główny L. 33, I. piętro
ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.
Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwe zarobki
BACZNOŚĆ!!!
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT" Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

Tylko u źródła! — Wyrób krajowy
Proszkowe KAKAO Hygieniczne
FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO
JAN MICHALIK • KRAKÓW • FLORYAŃSKA
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

Już nadszedł wielki transport
UBIORÓW MĘSKICH NA SEZON WIOSENNY
które poleca
K. BRACHFELD, magazyn ubiorów męskich
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16
(obok handlu WP. Sataleckiego).

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie
Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. — Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.
Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).